Prenumerata:
W miejscu
kwartalnie . . kor. 1·30
półrocznie . . . „ 2·50
rocznie . . . „ 5—
Numer pojedynczy 10 hal.
Na prowincyi:
kwartalnie . . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3—
rocznie . . . „ 6—
Numer pojedynczy 10 hal.
W niedzielę od godz. 7 wieczór.
Telefon L. 1534.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:
Wiersz petitowy:
Za pierwszy raz K —·20
„ następny „ „ —·12
Nadesłane za wiersz —·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4—

Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9
Telefon L. 334

Nr. 3. Kraków, Poniedziałek 15. stycznia 1912. Rok II.

Wiec nauczycielstwa ludowego we Lwowie.

(Telefonem)

Lwów, dnia 15 stycznia.

W olbrzymiej sali Pałacu Sportowego toczyły się wczoraj od godz. 10 rano obrady krajowego wiecu nauczycieli ludowych. Zagaił obrady dyr. Soleski W skład prezydyum weszli pp. Bałaban, Jasienicka, Malicki, Nowak, Rudnicka, Soleski, Żytwicki. Własijczuk, jako sekretarze Dreziński i Prokopowicz.

Referat o zrównaniu poborów nauczycielskich z płacami urzędników czterech ostatnich rang wygłosił p. Smólikowski podnosząc nędzę i konieczność polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego.

Drugi referat w języku ruskim o konieczności pragmatyki służbowej wygłosił p. Własijczuk,

Następnie uchwalono bez dyskusyi jednomyślnie rezolucye:

a) Nauczycielstwo ludowe protestuje energicznie przeciwko obecnemu miejscowo-klasowemu sytemowi płac nauczycielskich, którego niema w żadnym innym kraju i który krzywdzi cały stan nauczycielski. System ten pozbawia nauczycielstwo ludowe warunków egzystencyi i skazuje je w obecnych stosunkach ekonomicznych na skrajną nędzę, co sprowadza w szeregi nauczycielskie demoralizacyę i uniemożliwia normalny rozwój kultury w kraju.

b) Nauczycielstwo ludowe nie mogąc istnieć i pracować wśród tak ciężkich warunków, domaga się wspólnie spełnienia w tym roku swych postulatów, t. j. **zrównania poborów nauczycielskich z poborami urzędników państwowych XI, X, IX, VIII rangi.**

c) Nauczycielstwo ludowe domaga się wydania w możliwie najkrótszym czasie **pragmatyki służbowej**, któraby jasno określiła prawa stanu nauczycielskiego i uwzględniła wszystkie postulaty nauczycielstwa.

d) Nauczycielstwo ludowe domaga się **polepszenia doli wdów i sierót po nauczycielach, oraz poprawy doli emerytów**

Po uchwaleniu rezolucyi przemawiali:

Pos. Bandrowski, imieniem lewicy sejmowej i T. S. L., skreślił stanowisko posłów polskiej demokracyi wobec postulatów nauczycielstwa i oświadczył, że grupa, którą reprezentuje, popiera gorąco postulaty nauczycieli.

Pos. Adam zgłosił czynne poparcie postulatów nauczycielskich imieniem grupy posłów narodowej demokracyi.

Pos. Makuch przemówił po rusku i po polsku imieniem ukraińskiego klubu sejmowego. Zaznaczył on, że walcząc o reformę wyborczą

do Sejmu, walczą posłowie ruscy o demokratyzacyę Sejmu, w którym postulaty nauczycielskie znajdą bezwarunkowe poparcie.

Następnie przemawiał pos. Daszyński imieniem socyalnej-demokracyi, pos. Kolessa imieniem »Ridnej szkoły« i posłów parlamentarnych ruskich, pos. Witos imieniem posłów ludowych.

Zabrał głos pos. hr. St. Henryk Badeni (junior) zapewniając o przychylnem stanowisku swojem wobec postulatów nauczycielstwa, pos. Hipolit Śliwiński imieniem postępowej demokracyi, pos. Wityk imieniem ukraińskich socyalistów, poseł Dr. Lisiewicz i poseł Breiter.

Na sali byli także obecni posłowie Leo, Rutowski, Matakiewicz, Lisiewicz, Maryewski, German, Makuch, Głąbiński, Tertil, Schätzel, Jabłoński, Rauch, Jampolski, Stesłowicz, Wasung, Bojko, Marek, Diamand, Zieleniewski, Reizes. Nadto byli obecni przedstawiciele Rady szkolnej krajowej.

Na wiec przybyło przeszło 10.000 nauczycieli ludowych, tak, że olbrzymia sala Pałacu Sportowego była przepełniona i wielka część nauczycieli zebrała się przed gmachem, nie mogąc znaleźć miejsca na sali.

Przed Pałacem Sportowym odbyło się jakby drugie zgromadzenie. Przemawiali posłowie Diamand, Buzek, Wityk, nauczyciele: Smólikowski i inni.

Po wiecu udali się nauczyciele grupami przed Sejm. Do marszałka kraju udała się deputacya, w skład której wchodzili pp. Nowak, Soleski, Własijczuk, Malicki, Rudnicka, Andruszkiewiczowa (z Krakowa), Pietrażyński, Prokopowicz. Delegacyę prowadzili posłowie: Leo, German, Badeni (jun), Loewenstein, Dulęba, Bandrowski, Jampolski, Tertil, Żardecki, Maryewski, Schatzel, Adam, Lewicki, Makuch.

Do marszałka przemówił prezes „Ogniska nauczycielskiego“ Nowak, który zwrócił uwagę, iż olbrzymia ilość przybyłych nauczyciel, zaświadcza, że sprawa jest ważną i interwencya w tej kwestyi konieczną. Mowca podkreślił pokrzywdzenie nauczycieli w stosunku do innych urzędników, ze względu na stanowisko obywatelskie. Rozgoryczenie nauczycieli doszło do tego, że udali się do Wiednia gdzie uznano słuszność postulatów nauczycieli i zwrócono im uwagę, że należy udać się do władzy krajowej, więc do Sejmu. Do niego się też mowca zwraca, jako przedstawiciela kraju, aby załatwił słusznie żądania nauczycielstwa.

Drugi przemówił po rusku nauczyciel Własijczuk.

Imieniem nauczycielek przemówiła p. Andruszkiewiczowa (z Krakowa).

Deputacyi odpowiedział marszałek hr. Badeni w te słowa:

Oświadczenie marszałka hr. Badeniego.

W tej chwili nie będziecie odemnie żądać, abym treść Waszych przemówień przechodził kolejno. Nie dziwię się Wam, ale pozwólcie, że dam wyraz przekonaniu, jeżeli twierdzę, że w Waszem określeniu jest zbyt wiele złego kolorytu. I ja się temu nie dziwię. Po długim szeregu lat mego stosunku ze szkołami i nauczycielstwem nie uważam za potrzebne tu specyalnie wobec Was dawać wyrazu życzliwości.

Zagajając sesyę sejmową zaznaczyłem że **uważam żądania Wasze w ogóle za uzasadnione i zasługujące na to, aby w sposób najżyczliwszy wzięte były pod rozwagę i załatwione.**

... **nie wątpię, że tak się rzeczywiście stanie.** Zdarza się bardzo często, że na to samo zapatruje się jeden tylko z jednego stanowiska, ale należy rzecz rozpatrzyć także z innego. Lojalnie Wam powiadam, że jeżeli będzie chodzić o mój wpływ, **będę się starał, aby życzenia wasze były załatwione.**

Z drugiej jednak strony muszę uważać, by się to nie stało katastrofą dla finansowej gospodarki kraju. Równocześnie z myślą polepszenia Waszego bytu, **muszą być pozyskane potrzebne środki.** Połączyć oba te usiłowania będzie naszem zadaniem. Nie uważałbym za dobrą takiej gospodarki, gdyby Sejm spełniając wasze życzenia nie myślał równocześnie o środkach na ten cel.

Proszę o złożenie tej sprawy w ręce Sejmu, a będzie ona załatwiona tak jak w danych warunkach będzie możliwe. Miejcie zaufanie do Sejmu: mówię z poczuciem odpowiedzialności, która na mnie ciąży. Obiecywać dużo jest łatwo, dotrzymać trudno. Te moja słowa powtórzcie zgromadzonych przed Sejmem nauczycielom.

Kończąc przemówienie, dodał marszałek parę słów po rusku.

Gdy deputacya opuściła marszałka przemówił przed Sejmem do zebranego nauczycielstwa prezes p. Nowak i poseł Wityk, wzywając do solidarnej i trwałej walki o polepszenie doli, poczem zebrani rozeszli się do swych kwater.

Zbrojenia Niemiec.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Niedawno dzienniki przyniosły wiadomość, że sejm Rzeszy zajmować się będzie przedłożeniem wojskowem, gdyż **utworzone być mają dwa nowe korpusy:** w Olsztynie korpus 20, a we Freiburgu korpus 21. Nadto **powiększony będzie stan kawaleryi,** mianowicie powiększone będą odziały karabinów maszynowych.

Reichspost donosi z pewnego źródła, że pierwszem przedłożeniem w sejmie Rzeszy będzie przedłożenie o flocie. Mianowicie rząd zamierza utworzyć **3 eskadry złożone z 8 okrętów liniowych,** które będą pełnić służbę także w czasie pokoju. Nowe eskadry składają się z okrętów o pojemności 13,000 tonn, a stacyonowaną będzie jedną eskadra w Kilonii, podczas gdy dwie inne będą pełnić służbę na morzu Północnem. Wskutek tego przedłożenia ma się **powołać pod broń 5.000 ludzi,** wskutek czego ogólny etat wynosić będzie 70.000 ludzi, a normalne obciążenie wynosić będzie 4,000.000 marek. Naturalnie, że nadzwyczajne wydatki będą nierównie większe. Pokrycie nastąpi w drodze **nowych podatków.**

Reichspost wskazuje, że ustanowienie nowej eskadry w czasie pokoju **musi wywołać zaniepokojenie w Anglii.** Anglia zapewne w drodze dyplomatycznej zasięgnie informacyi o celach nowego zbrojenia. Oczywiście Niemcy odpowiedzą, że zbrojenia te są w celu obrony wybrzeży. Nie jest jednak wykluczonem, że **Anglia,** w razie otrzymanie takiej odpowiedzi, **ostro wystąpi przeciw niemieckim zbrojeniom.**

Z tego widać — zaznacza *Reichspost* — jakie jest obecne położenie międzynarodowe, chociaż oficyalnie istnieje powszechna zgoda.

Nowy gabinet we Francyi.

(*Telegramy Ajencyi Havasa*).

Paryż, dnia 15, stycznia.

Na polecenie prezydenta Fallieres'a **Poincarré utworzył nowy gabinet,** który się wczoraj ostatecznie ukonstytuował jak następuje:

Poincarré – prezydyum.
Briand — sprawy wewnętrzne.
Millerand — wojna
Delcassé — marynarka.
Dep **Guisdhau** — oświata.
D p **David** —handel
Dep. **Bérard** — podsekretarz państwa dla sztuk pięknych
Dep. **Chaumet** — podsekretarz dla poczt i telegrafów.
Dep. **Besnard** — podsekretarz dla finansów.

Dotychczasowi ministrowie **Klotz i Lebrun** pozostali w gabinecie.

Paryż. (*Aj. Havasa*). Na wczorajszej Radzie ministrów Poincaré zawiadomił, że **Paweł Morell** został podsekretarzem stanu dla spraw wewnętrznych.

Paryż. (*Tel. wł.*) Wczoraj wieczorem między godz. 10 a 11 w nocy w mieszkaniu prezydenta ministrów Poincarrégo odbyło się zebranie nowych ministrów. Wczoraj o godz. 4 odbyła się konferencya nowego gabinetu w ministerstwie marynarki, poczem nowi ministrowie udali się do pałacu Elizejskiego, celem przedstawienia się prezydentowi Rzeczypospolitej. We czwartek przedstawi się gabinet Izbie i złoży oświadczenie programowe. Poszczególni ministrowie obejmują we środę urzędowanie.

Paryż (*Aj. Havasa*). Zwolennicy proporcyonalnego systemu prawa głosowania są zadowoleni z nowego gabinetu, gdyż tak Poincarré jak i Steeg kilkakrotnie już oświadczyli się za tym systemem.

Paryż. (*Tel. wł.*) Prasa przyjmuje skład nowego gabinetu wcale przychylnie. *Matin* pisze: Nowy gabinet jest gabinetem narodowym. Od czasów Gambetty żaden gabinet nie wykazał nazw tak poważnych osobistości jak gabinet obecny. Poincarre'owi udało się stworzyć gabinet w ciągu 14 godzin. O godzinie 10 rano otrzymał od prezydenta Rzeczpospolitej polecenie utworzenia gabinetu, a o północy gabinet był już utworzony. Gabinet na tylko jednego nowego męża stanu; jest nim minister handlu Davide. Wszyscy inni ministrowie byli już albo ministrami albo pod sekretarzami. W gabinecie zasiada dwóch byłych prezydentów ministrów. *Figaro* przyznaje, że gabinet przedstawia się wspaniale. Nieszczęśliwym trafem dodaje, że osoba Delcasse'go może się stać powodem, przyszłych trudności. *Gaulois* zadowolony jest z obecnego składa gabinetu. Wolelibyśmy jednak, pisze w dalszym ciągu, *Gaulois*, by na czele ministerstwa marynarki stał jej admirał, chociaż nie chcemy niedowierzać osobie Deleasse'go. *Echo de Paris* powiada, że nowy gabinet nie gwarantuje rządowi pełnej pracy, ale będzie to zależało od starań rządu. *Humanite* zaznacza, że nowy gabinet ma załatwić dwa poważne zadania: utrzymanie pokoju światowego i przywrócenie zaufania w polityce międzynarodowej.

Londyn. (*Tel. wł.*) Dzienniki tutejsze nie miały sposobności omówić składu nowego gabinetu francuskiego. W krótkich artykułach jednak są **zadowolone ze składu nowego gabinetu.**

Odroczenie poboru wojskowego.

Wiedeń [*TBK*] *Fremdenblatt* pisze: Kilka dni temu podano do wiadomości, że wskutek przyczyn natury rzeczowej i po części technicznej okazało się **koniecznem odroczenie tegorocznego głównego poboru wojskowego**. Wiadomość tę gdzieniegdzie mylnie tłómaczono. *Fremdenblatt* przedstawia przebieg sprawy i kończy konkluzyą, że **przyczyną odroczenia były względy wyłącznie takie, jakie wynikają z obecnej sytuacyi w Austryi**. Jeżeli się zaś daje wyraz trosce o to, że odwłoka w poborze poza zwykły termin może być szkodliwą, to czynniki wchodzące tu w grę mogą przez szybkie parlamentarne załatwienie ustaw wojskowych owe szkody ograniczyć do możliwie najmniejszej miary.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

W piątek dokonane wybory do Sejmu Rzeszy niemieckiej przyniosły zwycięztwo stronnictwom dotychczasowej większości (konserwatystom i centrum), oraz socyalistom. Zupełną klęskę poniosły mieszczańskie grupy liberalne.

Bardzo niepomyślnie wypadły wybory dla Polaków, zwłaszcza na Górnym Sląsku. W poprzedniej Izbie posiadali Polacy 20 mandatów; obecnie zdobyli 15 (jeden poseł wybrany został w dwóch okręgach). Przy wyborach ściślejszych mogą Polacy zdobyć najwyżej 3 mandaty.

Ogólny wynik piątkowych wyborów przedstawia się jak następuje:

	Dotychczas	Wybrano w piątek	Wybór ścisły
Konserwatyści	58	27	41
Partya państwowa	25	5	16
Partya niem. reformy	3	0	3
Związek gospodarski	18	2	13
Centrum	103	81	31
Polacy	20	14 (15)	10
Narodowi liberali	51	4	64
Post. partya lud.	49	0	53
Socyalni demokraci	53	64	122
Dzicy	17	8	25

W prowincyach polskich zostali wybrani następujący posłowie: Dr. Leon **Czarliński**, X. proboszcz **Banajski**, Leon **Grabski**, Julian Sas-**Jaworski**, X. proboszcz Józef **Kurzawski**, mecenas Dr **Łazarski**, hr. Maciej **Mielżyński**, Franciszek **Morawski**, Dr. Felicyan **Niegolewski**, Stanisław **Nowicki**, ks. Ferdynand **Radziwiłł**, mecenas Władysław **Seyda**, X. prałat Antoni **Stychel**, mecenas Wojciech **Trąmpczyński**.

W dziesięciu okręgach stają Polacy do wyborów ścisłych.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ oznacza zwycięstwo socyalnej demokracyi jako klęskę rządu, gdyż hasło wyborcze, wydane przez kanclerza, brzmiało: „zwalczać socyalną demokracyę“. „Vossische-Zeitung“ widzi w rezultacie wyborów zapłatę za reformę finansową. Przyszło—kończy „Voss.-Ztg“ — wreszcie to, co przepowiedział Bülow przy swojem ustąpieniu. „Berliner Courier“ woła, aby rząd ratował jeszcze w tej chwili sytuacyę przez zebranie głosów narodowych w[illegible]myślnych. „Germania“ organ centrum i „Tageszeitung“ organ agraryuszy składają winę za obecne wybory na liberałów. „Dziennik Post“ przynosi ostrzeżenie, aby osoby wolnomyślne nie stoczyły się w tę samą przepaść w jaką toczy się obecnie liberalizm. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ powiada, że obecne wybory musiały dać taki wynik, z powodu walk w stronnictwach.

Zderzenie aeroplanów.

Paryż. (*TBK*) Nad aerodromem w Issy **najechały dwa aeroplany na siebie.** Jeden spadł. Lotnik **Hancouille odniósł ciężkie obrażenia mózgu.**

Zjazd cesarza Niemiec z królem Włoch.

Berlin. (*Tel. wł.*) Z Rzymu donoszą, z pewnego źródła że z **początkiem miesiąca kwietnia cesarz Wilhelm zjedzie się z królem Wiktorem Emanuelem w Wenecyi.**

Dymisya gabinetu w Hiszpanii.

Madryt. (*Aj. Fabri*) **Gabinet podał się do dymisyi.**

Abdykacya dynastyi chińskiej.

Peking. (*TBK.*) Ponowne zgromadzenie Mandżów wszystkich klas **uchwaliło, że ustąpienie dynastyi jest konieczne**, aby kraj uchronić od zupełnego zamętu. **Wojsko i ludność mandżurska postanowiły przyłączyć się do chińskiego ludu.**

Słychać, że **cesarzowa wdowa zgodziła się na abdykacyę** i prosiła Juanszikaja, aby uczynił wszystko co możliwe dla zapewnienia apanaży jej i jej synowi. Z prowincyi donoszą o mordach, grabieżach i podpaleniach.

Konflikt rządu z parlamentem w Turcyi.

Konstantynopol. (*TBK.*) Przy końcu onegdajszego posiedzenia Izby oświadczył minister spraw wewnętrznych Assimbej, że — ponieważ debata trwa już 10 dni, — kwestya jest już dostatecznie wyjaśniona, a sytuacya zewnętrzna nie pozwala na dalsze przeciąganie debaty — **Rząd stawia wniosek zamknięcia dyskusyi** (Poruszenie).

Przywódca partyi młodotureckiej Seyid chce zabrać głos, aby odeprzeć zarzuty skierowane przeciwko jego stronnictwu. Opozycya chce mu w tem przeszkodzić i grozi, że w takim razie i opozycyjni mowcy zabiorą głos. Wskutek tego Seyid zrzeka się głosu. — Zakończenie debaty przyjęto **141** przeciw **89** głosom.

Minister oświaty oświadcza, że rząd przyjmuje zawotowanie **zmiany art. 35 konstytucyi** w formie uchwalonej przez komisyę.

Opozycya protestuje hałaśliwie przeciw natychmiastowemu głosowaniu i żąda odczytania wniosków opozycyi. Prezydent i większość obstają jednak, by natychmiast głosować. Głosowanie odbyło się imiennie. **Za przedłożeniem głosowało 125, przeciw 105** posłów, **4** wstrzymało się od głosowania.

Prezydent oświadcza, że **przedłożenie wskutek braku większości $^2/_3$ głosów zostało odrzucone**. (Oklaski opozycyi, śmiech na ławach większości).

Rozwiązanie parlamentu.

Konstantynopol. (*TBK.*) Według obecnego art. 55 konstytucyi rząd będzie musiał konflikt z Izbą przedłożyć sułtanowi, który ma prawo za zgodą senatu rozwiązać Izbę. Słychać, że **w senacie znajduje się dostateczna większość za rozwiązaniem Izby.**

Obrady profesorów szkół średnich.

W Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się w sobotę zgromadzenie krakowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych pod przewodnictwem radcy Wolfa.

Dyrektor Roman Zawiliński wygłosił referat p. t. „Ideały wychowawcze doby obecnej a szkoła w przyszłości“. Na podstawie swej obserwacyi w kraju i zagranicą referent stwierdza, że między życiem a kształceniem zachodzi rozdźwięk. Wychowanie młodego pokolenia serdecznie obchodzi pedagogów; to też oni przedewszystkiem powinni wskazać, jak wadliwość tę usunąć. Wychowanie dzisiejsze mija się z celem, i stoi na rozdrożu. Polska podzielona na trzy części, a każda z tych dzielnic ma inny, sobie właściwy ideał. W Poznańskiem przoduje idea zdobycia grosza, by osiągnąć siłę przeciw Niemcom; W Królestwie polskiem zdobycie stanowiska, by módz użyć, wyjechać za granicę; a u nas w Galicyi: zostać urzędnikiem. To też w Galicyi mało kto rzuca się do handlu i przemysłu, a skutek tego: bieda i nędza. Wielkopolanie na czynione im zarzuty odpowiadają, że teraz nie zwracają całej uwagi na podnoszenie kultury, bo wyższym ich ideałem zdobycie grosza. Skoro będą silni materyalnie skuteczniejszą będzie praca kulturalna. W Królestwie społeczeństwo woli boleć nad swem położeniem, zamiast jąć się intenzywnej pracy i tak chorobliwie pędzi wygodne życie. W Galicyi walka polityczna zużywa siły.

Jedynem lekarstwem mogącem uzdrowić te stosunki, to reforma szkół, któreby wytworzyły w narodzie trzy kategorye ludzi t. j. miliony oświeconych, setki tysięcy wykształconych, a tylko setki lub tysiące uczonych. Szkoły te nie powinny mieć charakteru uniwersalności, lecz raczej winny zbliżać wychowanków do życia praktycznego i do niego ich przysposobiać. Dzisiejsze szkoły mają wadliwe programy naukowe: jedne kładąc nacisk na języki klasyczne zaniedbują resztę gałęzi wiedzy; innym brak ćwiczeń fizycznych, a natomiast mają balast nauk przeciążający wychowanków; wreszcie za mało uwzględniają element narodowy. Zreformowane szkolnictwo powinno dzielić się: na szkoły niższe dające oświatę wszystkim i licea, z których tylko ludzie prawdziwie utalentowani po przejściu 2 lub 3 letniego próbnego kursu mogliby przechodzić na uniwersytet. Szkoły te powinny kształcić zawodowo, uprzystępniać wiedzę, lecz nie przeciążać a nauczyciele winni być doradcami, wychowawcami a nie egzaminatorami i egzekutorami. Szkoły winny być wybitnie narodowościowe wyzyskujące wszelkie środki prowadzące do wykształcenia woli, charakteru i altruizmu oparte na religii etyce, sztuce i nauce.

Gdy radca Zawiliński skończył interesujący referat, zebrani pedagogowie hucznymi, długotrwałymi oklaskami dziękowali mowcy, a ponieważ bogate w treść wywody referenta dostarczyły obszernego materyału do dyskusyi, uchwalono na wniosek radcy Winkowskiego i inspektora Łopuszańskiego tej kwestyi poświęcić całe najbliższe posiedzenie. Nadto grono kolegów uprosiło referenta, by treść swych wywodów ogłosił w krakowskich dziennikach, zaś cały referat w „Muzeum“, celem rozpowszechnienia zawartych w nim cennych poglądów wśród ogółu pedagogów i społeczeństwa.

Przystąpiono do obrad nad obecnem położeniem nauczycieli szkół średnich, poczem uchwalono przedłożone przez prof. Trybowskiego następujące rezolucye:

„Wobec tego, że rząd nie ogłosił do tej pory projektu pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich, mimo, że projekt ten jest już gotowy, krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych wzywa zarząd główny Towarzystwa, aby poczynił energiczne kroki w ministerstwie oświaty, by projekt ten bezwłocznie został ogłoszony i poddany pod obrady parlamentarne“.

„Krakowskie Koło wzywa zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, aby zaraz po otrzymaniu projektu rządowego sporządził dostateczną ilość jego odbitek i wraz z odpowiednim kwestyonaryuszem przesłał wszystkim kołom Towarzystwa.“

KRONIKA

Kraków, 15 stycznia 1912

Zima w Krakowie. Tydzień już upłynął, ak Kraków przywdział białą szatę zimową. Spadł wreszcie śnieg i nastały silne mrozy, dochodzące do — 14" Cel. Kto żyw pragnie użyć zimy i jej przyjemności! Planty roją się od dzieci niezmordowanie uganiających z saneczkami. Starsi wybierają się na górę św. Bronisławy, której stoki spowite śniegiem służą jako tor saneczkowy. Zobaczyć tu można także często narciarzy. Gdzie tylko jaki staw, sadzawka, które przed tygodniem jeszcze ruchliwe miały powierzchnie wodne, dziś pokrywa je lód 10. centymetrowy, a na nim uwijają się dziesiątki łyżwiarzy. Mrozy z dnia na dzień się zwiększają.

Z niedzieli. Wczoraj od rana na niebie unosiły się mgły, słabo przepuszczające promienie słońca. Od północnego wschodu dął zimny wiatr obniżając temperaturę do — 12·7 Cel. Pod wieczór mróz wzrastał i wyludnił ulice tak, że nawet linia »A-B« już o godz. 8-mej wieczór opustoszała. Na noc ponownie nadciągnęły mgły. Mróz doszedł do—14" Cel.

Towarzystwo Strzeleckie. Wczoraj przed południem odbyło się walne zgromadzenie krakowskiego Tow. Strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa dra Staniszewskiego, który złożył sprawozdanie za rok 1911. Rada zawiadowcza Tow. odbyła 12 posiedzeń, na których oprócz bieżących spraw administracyjnych zajmowała się kwestyą budowy nowej strzelnicy. W grudniu r. ub. wręczono dyplom honorowy mistrzowi Ignacemu Paderewskiemu, który dziękował za ten szczególny akt uznania. Towarzystwo liczy obecnie 185 członków; w r. 1911 przybyło 17 nowych członków. Złączono letni sezon strzelania z zimowym, by nie było przerw. Ogółem strzelano r. ub. 79 dni, udział brało 79 członków, wystrzelono 10.149 naboi, z tych 95% celnych. Do uprzyjemnienia zabaw przyczynił się w wielkiej mierze król kurkowy p. Górecki ustanawiając 25 fantów i 40 premii dla dobrych strzelców. Rada kontrolująca stwierdziła zupełny porządek w prowadzeniu administracyi, poczem uchwalono absolutorium. Majątek ruchomy i nieruchomy Tow. Strzeleckiego w r. 1911 wynosił 589.539 K. Budżet na 1912 r. uchwalono w wysokości 31.931 K.

Po sprawozdaniu prezes Tow. dr Staniszewski złożył godność prezesa, oświadczając, że w warunkach, jakie się obecnie wytworzyły, nie mógłby skutecznie pracować dla Towarzystwa. Za przykładem prezesa cała Rada zawiadowcza złożyła swe mandaty, a przewodnictwo objął wiceprezes p. Federowicz.

Po długich debatach uchwalono następujący wniosek: »Walne zgromadzenie przyjmuje rezygnacyę prezesa, wiceprezesa i Rady zawiadowczej; równocześnie wzywa ich, by pełnili swe obowiązki nadal aż do nowych wyborów«.

Reduta prasy. Zgodnie z ustaloną od lat kilku tradycyą, komitet dziennikarzy krakowskich przystąpił i w tym roku do urządzenia dorocznej »reduty prasy«, która, jak wnosić można z niezwykłego zainteresowania się szerokich kół towarzystkich Krakowa tą zabawą, będzie jedną z najświetniejszych w krótkim tegorocznym karnawale.

Reduta prasy odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego, a dochód czysty z zabawy przeznaczony jest na fundusz emerytalny Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Komitet dziennikarski odbył już kilka posiedzeń i ustalił w ogólnych zarysach program zabawy. Listę pełnego komitetu pań i panów ogłosimy niebawem. Gospodarzami reduty będą redaktorzy i dziennikarze krakowscy: Antoni Beaupre, Sylweryusz Chmurkowski, Antoni Chołoniewski, Michał Chyliński, Maryan Dąbrowski, Józef Hopcas, Władysław Horowicz, W. L. Jaworski, Aleksander Karcz, Michał Konopiński, Stanisław Kopernicki, Antoni Lekszycki, Witold Noskowski, Roman Pilarz, Władysław, Prokesch, Konrad Rakowski, Józef Rączkowski, Adam Siedlecki, Konstanty Srokowski, Rudolf Starzewski, Zygmunt Stefański, Ludwik Szczepański.

Komitet przystąpił już do spisu osób, które mają być zaproszone i czynności te ukończy w ciągu nadchodzącego tygodnia. Na ostatniem posiedzeniu ustalono już ogólne zarysy zabawy, urozmaiconej mnóstwem niespodzianek i pomysłów, które niezawodnie podniosą ustalony sukces »reduty prasy« w Krakowie.

Zabawa rygorozantów. Jak nas informują, zapowiedziana na dzień 20 stycznia b. r. w sali Starego Teatru Zabawa rygorozantów, zapowiada się znakomicie. Będzie to jedna z najwytworniejszych zabaw tegorocznego karnawału. Komitet reprezentowany przez wszystkie sfery tutejszego obywatelstwa, dokłada usilnych starań, aby wskrzesić dawną tradycyę Balu rygorozantów, przez szereg lat nieurządzanego, a zapisanego, trwale w pamięci dawnych uczestników. Efektowne zaproszenia wykonane zostały według projektu znanego art.-malarza p. Stefana Filipkiewicza. Osoby, którymby przez przeoczenie nie doręczono zaproszeń, zechcą osoby, reflektujące na miejsca na galeryi, zechcą się listownie zgłosić do przewodniczącego komitetu zabawowego Dr Artura Lustgartena, Kraków, (ul. Gołębia 2).

— **»Dziennik karnawałowy ilustrowany«**, wypełniony wyłącznie artykułami natchnionemi hasłem »humor, ironia, satyra« wyjdzie w żywem słowie w piątek 2. lutego o godz. 7. wieczorem w sali Starego Teatru, przy udziale wybitnych literatów, dziennikarzy i artystów. Do sił wypróbowanych w poprzednich wydaniach *Żywego Dziennika* przyłączą się współredaktorzy nowozaciężni, aby na polu wesołości emulować z świetnym sukcesem swych poprzedników. Między innymi przyjęli współudział twórcy Szopki krakowskiej »Zielonego Balonika« Boy i Taper.

Czysty dochód przeznaczony na rzecz tegorocznej kolonii letniej dla pracownic, zatrudnionych w krakowskich zakładach przemysłowych i handlowych. »Rzeczy wesołe« nadsyłane do działów: »głosy publiczności«, »kronika«, nowe książki«, »z prowincyi«, »telegramy« »ogłoszenia«, uwzględnione być mogą w *Dzienniku karnawałowym*, o ile nadejdą przed 22. stycznia pod adresem: »Pensyonat studencki. ul. Kremerowska L. 14. II p.« Bilety zamawiać można pod powyższym adresem kartką korespondencyjną; na żądanie odsyła się bilety zamawiającym do mieszkania. Ceny biletów na sali: 5 kor. (rząd 1—4), 3 kor. (rząd 5—9), 2 kor. rząd 10—15), 1 kor. rząd 16—22); na galeryi: w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych 1 kor.

Niesz zęśliwy w padek. Ubiegłej nocy około godz. 10-tej, Józef Cukrzyński, krawiec, przechodząc ulicą św. Marka upadł na oślizgłym trotoarze tak nieszczęśliwie, że złamał nogę pod kolanem.

Wskazanem by było, aby policya dla bezpieczeństwa mieszkańców Krakowa przypomniała stróżom domów obowiązek czyszczenia chodników lub conajmniej posypywania piaskiem. Powszechnie o tem zapominają i całe ulice są wprost przez to niebezpiecznemi.

Obywatelska ofiarność. Ze Lwowa donoszą: P. Rafał Parnes złożył przedwczoraj w izraelickiej gminie wyznaniowej we Lwowie kwotę sto tysięcy koron. Procenta od tej kwoty mają być corocznie rozdzielane między biedne wdowy wyznania mojżeszowego, obarczone dziećmi.

Przed rokiem ofiarował p. Parnes 200000 K, a procentami od tej sumy wspieranych jest 20 biednych starców lwowskich; nadto darował 100.000 koron, celem rozdzielenia posagów dla biednych dziewcząt izraelickich, do Lwowa przynależnych.

O znaczenie polskiego uczonego. Na dorocznem uroczystem posiedzeniu petersburskiej Akademii Umiejętności wybrano między innymi członkiem korespondentem Dra Jana Michała Rozwadowskiego, profesora porównawczego językoznawstwa indoeuropejskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Subwencya dla krak. wystawy architektury. Ministerstwo oświaty przyznało subwencyę sto tysięcy koron wystawie architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem, którą urządza w Krakowie w maju b. r grono architektów polskich na przepięknym, starodrzewiem ozdobionym placu, sąsiadującym z parkiem Dra Jordana, przez gminę odstąpionym komitetowi wystawy.

Zakupienie »Panoramy Racławickiej«. Rada m. Lwowa uchwaliła zakupić »Panoramę Racławicką« za cenę 75.000 kor.

Nowi członkowie Izby panów. Wiedeńska *Zeit* na podstawie informacyj z kół politycznych potwierdza wiadomość, że w najbliższym czasie ma nastąpić zamianowanie 13 nowych członków Izby panów. Między tymi wymienia wspomniany dziennik b. posła bar. Chiariego, Pradego, gubernatora Zakładu kredytowego ziemskiego Sieghardta, bar. Ringhoffera, byłego prezydenta Izby posłów Dra Pattaja, Dra Zacka, radcę dworu Czelakowsky'ego; prócz tego mają otrzymać godność członków Izby panów: jeden Włoch, albo burmistrz m. Tryestu Dr. Valerio, lub wielki przemysłowiec tryesteński bar. Economo; z Polaków Dawid Abrahamowicz i ewentualnie Dr. Dulęba. Pragska *Bohemia* donosi, że zamianowani członkami Izby panów zostaną także: wicemarszałek Sejmu czeskiego Dr Urban, hr. Ottokar Czernin, prof. Hohenegg, poseł hr. Terlago, prezydent »Živnostenská Banka« Otto i były starosta Krainy Szuklje.

Od Administracyi.

Wszystkie Biura Dzienników upraszamy o jak najszybsze uregulowanie rachunków za sprzedane numera „Gońca Poniedziałkowego" w ubiegłym miesiącu.

Sejmy krajowe.

Wiedeń, 13. stycznia.

Dłuższa, bo dwumiesięczna przerwa w obradach Izby poselskiej spowodowaną została koniecznością zwołania sesyi delegacyjnej i sejmów krajowych.

Sesya delegacyjna ograniczyła się do dwu dni.

Z siedemnastu sejmów krajowych pięć rozpoczęło swe obrady w dniu 22. grudnia 1911 roku. Są to sejmy Dolnej i Górnej Austryi, Moraw, Śląska i Krainy. W dniu 11. stycznia b. r. zebrały się sejmy Galicyi, Solnogrodu, Karyntyi i Gorycyi. W najbliższych dniach podejmują swe czynności ustawodawcze: sejm miasta Tryestu z jego obszarem i sejmy Styryi i Tyrolu, a na 22. względnie 24. stycznia wyznaczono początek sesyi sejmów Przedarulanii i Dalmacyi. Tylko trzy sejmy czeski, bukowiński i istryański dotąd nie zostały zwołane. Pokaźna liczba ciał reprezentacyjnych, któremi poszczycić się może Austrya, sprawia, że dla obrad sejmowych nieraz brak czasu dostatecznego. Jeśli tym razem wyznaczono sejmom krajowym okres dwumiesięczny, to powitać to należy z radością. I byłaby zapewne radość wielka, gdyby nie obstrukcya, która w poszczególnych sejmach rozgościła się na dobre. Mnożą się więc głosy powiadające, że dla niejednego sejmu sesya styczniowa będzie ostatnią próbą, poczem w razie ujemnego rezultatu nastąpi rozwiązanie Sejmu.

Rozpatrując powody obstrukcyi w Izbie poselskiej i w poszczególnych sejmach widzimy, że rachunki nie załatwione na terenie wiedeńskiego parlamentu wyrównywane bywają na gruncie krajowym i odwrotnie, waśń wybujała w sejmie przeszczepianą bywa na Izbę poselską. Wytwarza się wskutek tego błędne koło, znaczone na zewnątrz temi ustawicznemi rokowaniami, podejmywauemi raz w Wiedniu, to znowu w siedzibie schorzałego sejmu. Biuletyny wydawane o tych rokowaniach, chciałyby w nas wmówić nadzieję lepszej przyszłości, lecz wobec nieugiętej rzeczywistości przerzedzają się szeregi wierzących.

Przez czas długi jeden jedyny sejm czeski budził poważne obawy, bo przebieg wypadków w królestwie Czech oddziaływał najsilniej na losy rady państwa. Dzisiaj uruchomienie sejmu galicyjskiego wysunęło się na czoło spraw najaktualniejszych, a sfery polityczne wiedeńskie z większem niż kiedykolwiek zaciekawieniem wysłuchują głosów, przedostających się do Wiednia z izby sejmu galicyjskiego. Pomijając już zawiłą kwestyę polsko-ruską, zaciekawione są sfery wiedeńskie, czy blok konserwatywno-demokratyczno-ludowy przetrwa szczęśliwie próbę wytrzymałości swej na gruncie krajowym. Dla dalszego ukształtowania się stosunków w Kole polskiem w Wiedniu nie będzie to rzeczą obojętną.

Niepokojące wieści nadchodzą również z sejmu styryjskiego. Tam przewódcy Słoweńców oświadczyli wręcz rządowi, że nie mogą objąć gwarancyi za spokojny przebieg sesyi sejmowej, gdyż ustawiczne zaniedbywanie Styryi południowej przez rząd i zakusy niemieckie w obszarach na wskróś słoweńskich zmuszają posłów słoweńskich do chwycenia się środków radykalnych. To oświadczenie posłów słoweńskich skłonić miało namiestnika hr. Clary'ego do przemawiania u rządu centralnego za rozwiązaniem sejmu styryjskiego.

Jeden z najspokojniejszych dotąd sejmów krajowych, Sejm Górnej Austryi, do którego z natury rzeczy walka narodowościowa przystępu znaleść nie mogła, stał się widownią obstrukcyi technicznej. Powodem zatamowania pracy normalnej stał się tu projekt reformy ordynacyi wyborczej gminnej, w którym stronnictwa wolnomyślne dopatrzyły się tendencyi, mogących przesunąć stosunek sił na rzecz obozu klerykalnego.

Obraz rozpaczliwej walki przedstawia sejm uksiążęconego hrabstwa Gorycyi i Gradyski. Z trzydziestu członków tegoż sejmu bierze udział w obradach sejmowych tylko osiemnastu posłów. Włoska partya ludowa złożyła demonstracyjnie mandaty sejmowe, a klub liberalnych Słoweńców i związek agraryuszy słoweńskich postanowiły nie brać udziału w obradach sejmowych. Pozostał więc tylko kadłub, nie mogący sobie arogować prawa rzeczywistej reprezentacyi kraju.

Sejm Tyrolu musi się tym razem przygotować na niespodzianki. Tutaj Włosi mają sposobność odwzajemnić się Niemcom za ustawiczne przewlekanie załatwienia przedłożenia o fakultecie prawniczym włoskim. Obstrukcya włoska nie potrafiłaby zapewne przybrać większych rozmiarów, mogłaby jednak stać się punktem wyjścia do stanu przewlekłego niedomagania. Niemcy z Tyrolu pouczeni na własnej skórze możeby wtenczas przestali dopatrywać się niebezpieczeństwa w istnieniu Wydziału włoskiego w Austryi.

W sejmie królestwa Dalmacyi, który dopiero w dniu 24. stycznia się zbierze, chorwackie stronnictwo prawne nie myśli zrezygnować z obstrukcyi. Obok zasadniczego żądania rozszerzenia prawa wyborczego, zgłasza ono ciężkie zarzuty przeciwko członkom Wydziału krajowego, oskarżając tych ostatnich o nadużycie wła-

Z tygodnia.

A było to tak:

We Lwowie otwarto sejm, więc zjechali tam mężowie polityczni i różne pseudopolityczne mamuty. Przez ten przybytek jednak nic się nie zmieniło w stolicy kraju, podobnie jak w morzu nic się nie zmienia przez przybytek bałwanów — bo Lwów, to jedyne miejsce na kuli ziemskiej. którego nie dotknął potop powszechny. Wykazuje to zarówno pan wiceprezydent ze swoją galeryą, jak i każdy przeciętny Lwowianin.

Jeżeli jednak we Lwowie nic się nie zmieniło, to w Krakowie z powodu otwarcia sejmu oczyściła się trochę atmosfera, dzięki wyjazdowi krakowskich demokratów i poszukiwaczy mandatowych. Natomiast powstała luka w krakowskim świecie muzycznym, bo na sejm wyjechali tutejsi sprawozdawcy muzyczni — z wyjątkiem tego jednego, który, jak przystało na fachowego krytyka muzyki, zajmuje się teraz badaniem knotów u świec.

Oprócz tego zaszło w Krakowie kilka zmian Przedewszystkiem zmieniła się pogoda i mamy mrozy, ale to już wyjątkowo nie jest zasługą naszej Rady miejskiej. Natomiast wielką jej zasługą jest uchwalenie nowych linii tramwajowych i teraz na pewno możemy liczyć, że do Woli justowskiej jeździć będą tramwajem nasze prawnuki.

Tak pomyślnych widoków nie budzi jednak druga ważna uchwała Rady miejskiej, aby Muzeum narodowe przenieść na Wawel, a to z tego względu, że pan Rutowski, dowiedziawszy się o niej, postanowił ubiedz Kraków i wnieść do Wydziału krajowego podanie o umieszczenie na Wawelu jego zbiorów. Jak słychać rozstrzygnięcie zależeć będzie od tego, która strona zakupi obrazy, nagrodzone na ostatnim konkursie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Wobec klerykalnych przekonań obu stron, sprawa może się znacznie przeciągnąć, ze względu na znany w Krakowie fakt, że tutejsze dewotki, zobaczywszy oba nagrodzone obrazy, zaprzysięgły u konfesyonału nie chodzić więcej na żadną krakowską wystawę.

Opowiadają, że pewien zakamieniały wszechpolak, spojrzawszy na wystawie na jeden z nagrodzonych obrazów, wykrzyknął:

— Taką twarz może mieć tylko Chrystus ruski!

Co się nas tyczy, kwestya antropomorfizmu jest nam najzupełniej obojętną, my mamy tylko spisywać wypadki. Toteż nie psujmy sobie już więcej humoru rozmyślaniami o owym głośnym konkursie, lecz raczej pomyślmy o czemś sympatyczniejszem. Do takich sympatyczniejszych momentów z ubiegłego tygodnia należy uchwała odrestaurowania kurtyny Siemiradzkiego w teatrze miejskim, a dalej sandacz w majonesie od Hawełki, podany na czwartkowej uczcie w kole literackiem.

Najsympatyczniejszym jednak w tym tygodniu był czyn dyr. Solskiego, który na dochód Tow. dziennikarzy polskich ofiarował chętnie jedno przedstawienie i aby wykazać swe najlepsze chęci, wybrał taką sztukę, która już na premierze świeciła pustkami. Jeśli Tow. dziennikarzy będzie w dalszym ciągu otrzymywać podobne ofiary, to każdy dziennikarz na emeryturze będzie z dobrobytu pękał jak krakowska rura wodociągowa.

W sprawie wodociągu krakowskiego zanotować należy nieopublikowaną jeszcze informacyę dziennikarską i mianowicie dyrekcya kolei państwowych zawiadomiła zarząd miejski, że jeśli miastu jeszcze raz pęknie rura, kolej dostarczy za zniżką specyalnych pociągów do Tarnowa dla wszystkich tych, którzy będą chcieli umyć się wodą wodociągową. W Krakowie jednak przeważa zdanie, że o ile katastrofa nie nastąpi w nocy z soboty na niedzielę to z propozycyi kolei nie będzie się korzystać.

W czasach kanikuły takie postawienie sprawy skompromitowałoby nas może trochę, ale dziś blednie ono wobec faktu, że minister handlu zarządził w Austryi podrożenie prochu, czem wobec zagranicy skompromitował nas zupełnie.

A kompromitacya ta jest właśnie teraz tem gorsza, ile że obecnie polityczne oczy Europy są i na nas zwrócone ze względu na równoczesność trzech ważnych a analogicznych faktów. Mianowicie prawie równocześnie ustąpił poseł rosyjski w Teheranie, poseł Milewski w Krakowie i minister spraw zagranicznych de Selves w Paryżu. Wprawdzie przyczyny tych upadków były różne, bo pierwszy ustąpił dlatego, że uwiódł córkę celnika, drugi dlatego, że go uwiedli Podolacy, a trzeci dlatego, że i uwiódł i że jego uwiedziono — ale mimo wszystko analogia przy równoczesności wypadła dla nas nie w porę.

Pocieszmy się jednak. Wypadki biegną szybko, na widownię dziejową wchodzi Delcassé, on nas yratuje, o nas wkrótce zapomną.

Delcasse, najtęższy umysł Francyi, wróg Niemiec, Delcasse wstaje znowu, a za nim, zda się, snuje się jakieś jakby widmo czy pomruk wojny. Delcasse wstaje znowu, a wstaje w chwili, gdy ze wszech stron biją alarmy wojenne, gdy grać zaczynają pobudki bojowe. Więc rośnie napięcie i wzmaga się drżenie, bo wojna jest dziś na ustach wszystkich — jak ongi przed wiekiem.

Czy to analogia dziejów, czy echo przeszłości, czy może przeczucie?

Tylko przed wiekiem świeciła nam napoleońska gwiazda nadziei, a dziś?....

Szpon.



dzy urzędowej. Wobec tego jest rzeczą wątpliwą, czy akcya pośrednicząca miałaby jakiekolwiek widoki powodzenia.

Normalny i na ogół spokojny przebieg obrad wykazują Sejmy Solnogrodu, Karyntyi, Moraw, Śląska i Austryi dolnej. Zwłaszcza ten ostatni może najskładniej pracuje, a obrady jego wychodząc nieraz poza ramy spraw czysto lokalnych zainteresować mogą i szersze koła. Wszak w sejmie tym zasiadają także dawni przewódcy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, którzy wygnani z Izby poselskiej pragnęliby się przypomnąć światu z trybuny sejmowej. Nie zawsze się to im udaje. Taką nieudałą farsą nazwać trzeba atak na rząd za niewykonanie ustawy o drogach wodnych. Pamiętamy przecież czasy, kiedy to dwie ważne teki ministeryalne znajdywały się w ręku przewódców stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Wówczas o wykonaniu prawomocnej ustawy nie było mowy a dzisiaj, gdy stronnictwo to pragnęłoby naprawić swą nadszarganą reputacyę rzuca się gromy pod adresem rządu i twierdzi się, że przedstawiciele Galicyi chcieliby w mętnej wodzie ryby łowić. Risum teneatis amici...

Z przeglądu powyższego nie trudno dojść do wniosku, że jeśliby widoki pracy normalnej w Sejmach poszczególnych się zmiejszyły, to czas przeznaczony dla obrad sejmowych będzie skróconym, a powołaną zostanie do pracy Izba poselska. Życzyćby więc należało Sejmom krajowym, by nie zapominały o zasadzie »carpe diem«.

—ag.

Wojna czy pokój

Lwów, dnia 14. stycznia 1911.

Długie przygotowania i niezliczone konferencye, najlepsze chęci ze strony Koła sejmowego, Koła polskiego w parlamencie i całego niemal społeczeństwa polskiego w kierunku uruchomienia Sejmu, przeprowadzenia reformy wyborczej i ugody z Rusinami nie przyniosły na razie żadnego rezultatu. Rusini ze spokojem wysłuchali przemówień marszałka i namiestnika w Sejmie, poczem rozpoczęli swą już znaną obstrukcyjną „muzykę sejmową".

Do czego Rusini zdążają i czy zdają sobie sprawę, do czego prowadzi ich brak zrozumienia politycznej sytuacyi i zacietrzewienie — niewiadomo. Jedynie możliwem jest przypuszczenie, że całem swojem zachowaniem się zdążają nie do możliwych do osiągnięcia teraz warunków ugody, nie do zbliżenia się do ludności polskiej, lecz do jeszcze większego zaostrzenia się przeciwieństw, utrzymania i zwiększenia chaosu, unieruchomienia i zabagnienia całego życia autonomicznego. Krążą nawet pogłoski, że Rusini swoim nieopatrznym radykalizmem wytworzyć chcą w kraju stosunki polsko-ruskie na wzór czesko-niemieckich w Czechach, w przypuszczeniu, że taksamo jak spór czesko- niemiecki stanie się spór polsko-ruski kwestyą państwową. Nie brak też usiłowań ze strony ruskiej w tym kierunku, by rząd centralny wziął w swe ręce ugodę, dlatego Rusini wciąż i stale tak manewrowali, by terenem ugody stał się Wiedeń, by całą kwestyę wynieść poza forum kraju.

To się nie udało dotychczas!

Może więc Rusini nie zrezygnowali jeszcze i w tym celu tak długo chcą prowadzić obstrukcyę, aż ten „pożądany trzeci" będzie musiał interweniować. Czekają załatwienia wielkie i ważne zadania dla kraju. Na czele kroczy reforma wyborcza do sejmu, sprawa polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego, zasilenie krajowego funduszu przemysłowego, stworzenie funduszu na budowy szkół. Kraj nie może zostać bez uchwalenia budżetu, a nieruchomy sejm odbyć się musi równie dla ludności ruskiej jak i polskiej.

Opór Rusinów uniemożliwia albo tak utrudnia każdą pracę, że bardzo ciężko albo też wcale nie można posunąć się naprzód. Jeśli Rusini myślą, że swą taktyką doprowadzą do rozwiązania Sejmu i do nowych wyborów, jeśli po tych nowych wyborach, do których zresztą już dość dawno się przygotowują, spodziewają się takiej zmiany w jego składzie, że bez wielkich obstrukcyi przeprowadzić będą mogli swoje żądania, oddają się chyba złudzeniom! Pierwej całe społeczeństwo, cały kraj zareaguje przeciwko ich terrorowi, przeciwko całej ich polityce ostatnich czasów. Ze strony społeczeństwa polskiego i jego reprezentantów czyniono i czyni się jaknajdalej idące ustępstwa, stwarza się atmosferę potrzebną dla wszelkiej pracy, dla wszelkiej kompromisowej pracy. Rusini gwałtownie zrywają wszelkie nawiązane nici rokowań. I chyba tylko cierpliwości, wyrozumiałości, dobrym chęciom zgody i ugody ze strony polskiej zawdzięczyć należy to, że mimo iż w łonie obozu polskiego bruździą pewne partye polityczne, które bardziej ną zadowolone z obstrukcyi ruskiej, niż z zgodliwości polskiej, nie rezygnuje się z możności porozumienia i trwale prowadzi się dzieło pokoju.

Najnowsze wiadomości o podjęciu względnie dalszem prowadzeniu rokowań potwierdzają nasze wywody. Kwestya tylko czy Rusini opamiętają się i wybiorą pewne drogi pokoju zamiast niepewnych manowców wojny.

Z teatru miejskiego.

»Papa« sztuka w 3 aktach pp. Flersa'a i Caillaveta.

Dwudziestoczteroletni i przystojny hrabia Bernard de Larsac otrzymał pewnego wieczoru polecenie odwiezienia do domu młodej i pięknej artystki. Wywiązał się z włożonego na siebie zadania tak sumiennie, że wszedłszy za łaskawem zezwoleniem panny Lucyny do jej dziewiczych apartamentów, pozostał tam przez... cztery lata. Owocem tej przydługiej nieco wizyty był syn, ochrzczony imieniem Jana, z epitetem »naturalny«. Zgodnie z tym przymiotnikiem wychowywał się młody Jaś na łonie natury, a właściwie na jej wykrawku, zakupionym dlań przez szlachetnego hrabiego w południowej Francyi, gdzieś na granicy Hiszpanii, aż wyrósł na młodzieńca również dwudziestoczteroletniego. Doszedłszy tego wieku najwidoczniej prawem dziedziczności, poczuł podobnie jak ongiś jego ojciec, wolę Bożą. Że jednak dzięki naturalnemu wychowaniu, którem niestety sam kierował, zapatrywał się na te sprawy odmiennie, więc poprostu postanowił się ożenić. Na szukanie przyszłej towarzyszki życia nie tracił zbyt wiele czasu, tem mniej, że zajęty gorliwie gospodarką swego folwarku zbyt wiele go nie posiadał. Los przyszedł mu z pomocą. Żyła w sąsiedztwie mama z córką. Schroniły się w to zacisze po jakiejś katastrofie, która pozbawiła je t. zw. głowy rodziny i majątku. Robiły, jednak, co mogły, by się przystosować do nowych warunków bytu; mama spała a córka pracowała — pracowała tak, że zaczęło jej się zdawać, iż jest naprawdę szczęśliwą. Zabiła w sobie tęsknotę za świetną przeszłością, a choć stanęła ona raz jeszcze w postaci bogatego księcia — sąsiada, młoda Georgina nie uległa pokusie, gdyż książę był łysy i rozczochrany. Na jego namiętny pocałunek odpowiedziała śmiechem tak wymownym, że podtatusiały donżuan zrozumiał i wpadł w melancholię. Zato młoda Georgina oddała mu własnemi dłońmi zapracowane 3.000 franków, które pożyczyła celem ratowania opłakanej sytuacyi finansowej. Zasmakowawszy w pracy spotkała panna Georgina również pracowitego pana Jana i postanowili w dalszym ciągu pracować wspólnie. Ale dłoń losu pokierowała inaczej. Podczas chwilowej nieobecności pana Jana, zjawił się niespodziewanie w jego domu hrabia de Larsac. Poczciwy ojciec, któremu jakaś dzieweczka w Paryżu wymownym śmiechem dała także do poznania, że okres młodości minął bezpowrotnie, zerwał wszystkie stosunki i stosuneczki z kobietami i powziął niezłomny zamiar ograniczyć swoje szczęście do napawania się widokiem szczęścia swego dwudziestoczteroletniego syna. Przybywszy na miejsce z swym nieodstępnym towarzyszem p. Charmeuil, korzysta za radą proboszcza z nieobecności pana Jana i wraca do Paryża, dokąd na jego żądanie ma się stawić syn dla dopełnienia aktu adoptacyi. Młody Jan jedzie i formalności staje się zadość. Z kolei następuje próbna lekcya nowej edukacyi młodego vice-hrabiego de Larsac. Ten ostatni jednak, spostrzegłszy szybko dotąd zmierzają intencye ojca, który mu pragnie wybić z głowy małżeństwo z Georginą, opuszcza Paryż i wraca na wieś, nieświadom, że ukochana dla usunięcia pewnych wątpliwości co do istoty swej własnej osoby, stawi się za chwilę w mieszkaniu hrabiego de Larsac. Wątpliwości okazują się na szczęście łatwemi do usunięcia; co więcej, hrabia wzruszony, rozczulony i oczarowany, godzi się na wybór syna i wraz z p. Charmeuil wiezie swą przyszłą synową do domu p. Jana. Tu dopiero — znowu na łonie natury, układa się wszystko jak najnaturalniej. Georgina dochodzi do przekonania, że nie znajdzie właściwie szczęścia w pożyciu z młodym Janem, że świat, do którego należy, reprezentuje najlepiej sam hrabia de Larsac; ten ostatni nabiera przeświadczenia, że nigdy nie kochał i nie był kochanym prawdziwie, że wobec tego do pierwszego jest zdolny a na drugie zasługuje; Jan wreszcie, mając na wszystko otwarte oczy, przestaje żyć złudzeniem i znajduje swojskie i swoiste szczęście w osobie młodziutkiej Joasi, córki swego starego służącego. Najgorzej wychodzi na tej kombinacyi p. Charmeuil, tęskniący daremnie za swem szczęściem, które zostało w paryskim klubie.

Taką jest osnowa sobotniej premiery, ciągnącej się przez trzy długie akty. Zaletą tej sztuki jest jasność. Od początku wie się doskonale jaki będzie koniec. Świadczy to o konsekwencyi i logice budowy. Teatr krakowski jasność tę podniósł jeszcze o jeden stopie, powierzając rolę papy - Larsaca p. Jednowskiemu. Dzięki temu miłość Georginy nie budzi żadnych wątpliwości. Drugą zaletą jest mała stosunkowo ilość dowcipów i komicznych momentów. Widoczne z tego że autorzy traktowali swe zadanie tak poważnie, jak poważnym był przedmiot i zaczajony na jego dnie morał. Zaś co do wad? Wszak »wszystko dobre, co się dobrze kończy«. A tu wszystko kończy się jak najlepiej.

Grano sztukę zgodnie z wymienioną powyżej intencyą autorów. Prawie wszyscy grający odznaczali się powściągliwością w operowaniu humorem. Oczywiście, że nic na tem nie straciła powaga sztuki. Możnaby cały zespół określić jako psychologiczno-liryczno-sielankowy. Z charakterów i nastrojów wypłynęły zjawiska takie, jak krzykliwość p. Jarszewskiej, pozorna »gamoniowatość« młodego Jana de Larsac, rozbrajająca słodycz księdza proboszcza i dystynkcya hrabiego. Jeden p. Mielnicki nie dostroił się do ogólnego tonu. Ilekroć się ruszył, czy odezwał, publiczność wybuchała śmiechem. Ale nic dziwnego — o ile u reszty grających pod brakiem humoru kryły się głębsze myśli, o tyle u niego brak głębszej myśli pokrywał humor. Czyżby może to było zgodne z istotną treścią »Papy«?.

F. Batyżowiecki.

Wielkie inwestycye m. Krakowa.

Dwie sprawy pierwszorzędnego znaczenia, od mienne jednak co do swego charakteru, były przedmiotem uchwał ostatniego posiedzenia Rady miasta Krakowa

Sprawa przeniesienia Muzeum Narodowego i archiwum miejskiego na Wawel, to sprawa wybitnie narodowa i kulturalna, to sprawa, która godna była traktowania na Radzie i w prasie polskiej z większą uroczystością i z większem podkreśleniem. Bo z pewnego rodzaju entuzyazmem godziło się uczcić chwilę, kiedy Rada miasta Krakowa uchwaliła świętości narodowe, i pomniki narodowej sztuki złożyć na polskim Kapitolu, na miejscu w którego podziemiach znadują się groby królów, bohaterów i polskich wielkości.

Druga sprawa ma charakter prawie, że wyłącznie ekonomiczny; jest jednak nadzwyczaj doniosłą dla przyszłego rozwoju Krakowa i dlatego powinna być szerzej i publicznie traktowaną, zawsze jednak z uznaniem dla zarządu miasta, które się mu w tej specyalnie sprawie słusznie należy. Jakie znaczenie ma dla rozwoju miasta środek komunikacyjny a więc tramwaj elektryczny, jest ogólnie znanem, bo żywe przykłady rozwoju nowożytnych miast dostarczają nam w tym kierunku dostatecznego materyału. Jeżeli szuka się ustawicznie środków dla zwalczenia drożyzny mieszkań, jeśli w tym celu propaguje się myśl zwiększenia podaży mieszkań, jeśli rozwiązać się chce celowo gruntową i budowlaną gospodarkę miejską — to pierwszym krokiem jaki na tej drodze uczynić należy, jest, sieć komunikacyi tramwajowej możliwie rozszerzyć i to rozszerzyć nie w obrębie starego miasta, ale rozwinąć ją przez złączenie ze starem miastem gmin podmiejskich i gruntów do parcelacyi i zabudowania się nadających. Rozszerzenie sieci tramwajowej powinno być jednak zawsze ostrożne i racyonalne, bo aczkolwiek nie można mimowoli zapobiedz temu, by właściciele gruntów dotykających tramwaju nie wyciągnęli dla siebie przedewszystkiem korzyści we formie zwyżki ceny za grunta budowlane, to jednak racyonalna gospodarka miejska powinna w pierwszym rzędzie mieć na oku ten moment, że wybujałej spekulacyi gruntowej przeciwdziałać należy.

Skoro dziś zarząd tramwaju krakowskiego spoczywa w rękach zastępców gminy którzy obok interesu przedsiębiorstwa będą mieli w pierwszym rzędzie na oku dobro miasta i jego mieszkańców — przeto z pełnem zaufaniem możemy spoglądać na dalszy przebieg wypadków, które już w tym roku będą zapoczątkowane.

Godzimy się najzupełniej z jednomyślnem zresztą zapatrywaniem Rady, że należy tramwaj krakowski z gruntu przerobić, że należy przedewszystkiem istniejącą sieć tramwajową przekształcić na normalnotorową, że należy wozy przerobić na większe, wygodniejsze a co najważniejsze na wozy pod względem siły motorowej, silniejsze, bo jeżeli tramwaj ma oddać przysługę, jeżeli z niego korzystać mają kupcy, przemysłowcy, urzędnicy i w ogóle obywatele zamieszkujący przyszłe nowe dzielnice i handlowe centra w nowym Krakowie to komunikacya musi być możliwie szybką i dogodną. Nie podzielamy bynajmniej obawy, że „eksperyment" ten jest dla gminy ryzykowny, ale natomiast twierdzimy, że tylko w ten sposób przeprowadzona inwestycya może przedsiębiorcom a więc i Gminie przynieść korzyści

Natomiast nie moglibyśmy się zgodzić na program zaprojektowanych robót, i to tak w interesie Gminy jako reprezentantki interesów mieszkańców jak i w interesie samego przedsiębiorstwa.

Ale o tem innym razem

Z wystawy kościelnej.

Jak wiadomo z komunikatów Tow. przyjaciół sztuk pięknych, dnia 5. bm. rozstrzygnięto konkurs na obraz ołtarzowy Serca Jezusowego. Sąd konkursowy rozdzielił pierwszą nagrodę na dwie części i nagrodził obrazy pod godłami „Prawda" i „Światowid"

Taki wynik konkursu wywołał w kołach krytyków sztuki, znawców i malarzy powszechne zdziwienie a to z rozmaitych powodów. Co do nas nie chcemy wchodzić w przyczyny tego fermentu, ani zajmować się krytyką artystycznej wartości nagrodzonych i pozostałych obrazów; nam chodzi tylko o zasadniczą analizę wyniku sądu konkursowego.

Komunikat o wyniku konkursu głosi, że „z nadesłanych obrazów żaden nie odpowiadał warunkom konkursu, że żaden nie jest takim, aby się nadawał na obraz ołtarza. Z tego orzeczenia wypływa jedyny logiczny wniosek, że nie należało nagrodzić żadnego obrazu. Tymczasem komunikat powiada dalej że ponieważ żaden obraz nie odpowiadał warunkom, zatem..., wybrano do nagrody... dwa.

Dlaczego dwa? Jeśli nie odpowiadał żaden, to czy nie logiczniej było nagrodzić wszystkie? Albo czy nie lepiej było wystawić tylko te dwa preliminowane do nagrody, a resztę odrzucić?

Komunikat wyjaśnia, że wybrano dwa, jako dzieła posiadające najwięcej jeszcze zalet artystycznych oraz odpowiadające celowi kultu — z czego jedno jest obrazem, a drugie szkicem do obrazu.

Nie chcemy wchodzić w ogólny dziś sąd, jak bardzo problematycznem jest twierdzenie, że obraz pod godłem „Prawda" ma najwięcej zalet artystycznych, równie obojętne jest dla nas powszechne powątpiewanie, czy rzecz pod godłem „Światowid", ze względu na twarz Chrystusa i ręce może „najwięcej odpowiadać kultowi" — ale śmiało możemy twierdzić, że obu owym względom, którymi kierował się sąd konkursowy, odpowiada jeszcze kilka wystawionych obrazów. Więc, jeśli nie można było nagrodzić jednego, dlaczego nie nagrodzono kilku, mających równe, czy lepsze warunki. Mniejsza o uznane dziś zdanie, że najwięcej warunkom kościelnym odpowiadałoby dzieło p. t. „Apokalisis", że najbardziej pomysłowym może był obraz pod godłem „W świątyni", że do kultu może pobudzić obraz pod godłem „Szczyty", lub obraz oznaczony na wystawie liczbą 2 — nam chodzi o logikę czynu, a w postępowaniu jurorów nie widzimy jej dotąd.

Ale nie widzimy jej i dalej! Oto komunikat sądu konkursowego określa dzieło pod godłem „Światowid" jako szkic do obrazu. Tymczasem znany konkursant ks. Gerarda Kowalskiego zaznaczał, że nagrodzone może być tylko dzieło skończone, a nie szkic. Skądże więc ta sprzeczność? Dlaczego taki wyjątek?

Wreszcie orzeczenie sądu objaśnia, że przyznano nagrody, bo nie chciano po raz trzeci odraczać konkursu. Za pozwoleniem! A jakież było założenie i cel wystawy kościelnej i konkursu? Chodziło o pobudzenie twórczości artystycznej w kierunku religijnym i kościelnym, aby polskie kościoły i ołtarze zdobić polskiemi dziełami i aby usunąć grasującą dotąd u nas Czechów i Niemców. Zatem cel w pierwszej linii ekonomiczny. Czy osiągnięty dotąd? Nie, bo sądy konkursowe ogłaszają negatywne wyroki. Więc zostaje się gdzieś w pół drogi. A tymczasem od pierwszego konkursu do drugiego zaznaczył się już znaczny postęp w kompozycyi, znaczne zainteresowanie tematem i co za tem idzie, poszukiwanie. Przedłużyć konkurs, to znaczyło działać konsekwentnie w myśl założenia; cofnąć się przed dojściem do celu — i to bez koniecznej przyczyny — to brak logiki.

Szpon.

Dział ekonomiczny.

Sprawy kolejowe.

Obowiązkowe oznaczanie każdej przesyłki nazwą stacyi przeznaczenia.

Wprowadzone postanowieniem dodatkowem do regulaminu ruchu, z dniem 1. stycznia 1912, obowiązkowe oznaczanie drobnych przesyłek obok znaków, także i stacyą przeznaczenia, wywołało w kołach kupieckich i przemysłowych całego państwa silny odruch, dający wyraz i trudnościom, jakie zachodzą przy wykonaniu tego przepisu i oburzeniu przeciw zarządowi kolei, wymyślającemu coraz to nowe obciążenia i daniny.

Wprowadzając w mowie będący przepis, ustanowiły bowiem koleje natychmiast i ekwiwalent pieniężny, na wypadek, gdyby nadawca przepisu tego nie wykonał.

Należytość ta w kwocie 10 halerzy od każdego kawałka (Kollo), oznaczonego, wzgl. okartkowanego jak dotychczas nazwą stacyi oddawczej. podraża dotkliwie przewoźne w wypadku, jeśli za jednym listem przewozowym nadano kilka sztuk o łącznej niewielkiej wadze. W takim wypadku może należytość za „oznaczenie" więcej wynieść, jak samo przewoźne.

Poza tem oznaczenie każdego kawałka jest przy wielu towarach, jak n. p. przy żelaziwach wręcz niewykonalne. Ponieważ zaś o możliwości wykonania tego przepisu decyduje urzędnik przyjmujący towar do przewozu (magazynier), można sobie łatwo wyobrazić, na jakie szykany będą narażeni nadawcy.

Z wielu stron podniesiono też słusznie możliwość naruszenia tajemnicy kupieckiej podczas ekspedycyi towaru ze składu i dowozu do dworca, albowiem konkurent. znając miejsce przeznaczenia, łatwo też odgadnie i nazwisko adresata i ma otwartą drogę do przeciwdziałania.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, uznając doniosłość krzywdy, jaką kupiectwu tem rozporządzeniem wyrządzono, zgłosiła na posiedzenie handlowo politycznej Centrali austr. Izb handlowych, które się odbędzie w Wiedniu dnia 17. bm. — nagły wniosek o poczynienie najenergiczniejszych kroków zdążających do cofnięcia tego postanowienia i poruczyła też żywe zajęcie się tą sprawą wyjeżdżającym na to posiedzenie delegatom Izby

Nowa statystyka cen towarowych.

Drożyzna artykułów spożywczych i wywołana nią głośna dyskusya w parlamencie i wszystkich odcieniach prasy, spowodowała rząd do bliższego zajęcia się kwestyą notowań targowych najważniejszych artykułów spożywczych.

Ministerstwa handlu i rolnictwa przy współudziale Centralnej komisyi statystycznej ro poczęły z dniem 11. stycznia wydawać biuletyn p. t. »Warenpreisberichte«, mający się ukazywać każdego czwartku i przynoszący w istocie cenny materyał informacyjny dla wszystkich czynników, interesujących się wahaniami cen najważniejszych surowców i artykułów spożycia.

Zaraz pierwsza rubryka stwierdza ciekawy fakt, że wielkohandlowe ceny pszenicy, żyta, kukurudzy, mąki pszennej, cukru, smalcu wieprzowego, spiry-

tusu i nafty miały z początkiem stycznia b. r. najwyższy poziom we Wiedniu, gdzie były droższe płacone, niż. np. w Berlinie, Londynie, Paryżu, Antwerpii, Chicago itp Podobnie miała się rzecz z szeregiem ważnych dla przemysłu surowców, jak z bawełną, surowem żelazem itd.

Druga rubryka przynosi zestawienia notowań austryackich giełd towarowych we Wiedniu, Lincu, Gracu, Tryeście, Pradze, Lwowie i Czerniowcach dla pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, kukurydzy, mąki pszennej, żytniej i otrąb.

Bardzo interesującemi zwłaszcza dla Galicyi są daty spędu bydła rogatego oraz trzody chlewnej na centralną targowicę wiedeńską. Stwierdzają one znany zresztą fakt, że w aprowizacyi Wiednia przewagę mają Węgry w bydle rogatem, podczas gdy Galicya dostarcza na targ wiedeński znacznie więcej trzody chlewnej, niż wszystkie inne kraje. Poziom cen mięsa wołowego wykazuje lekkie wahania ku dołowi, na ogół jest on bardziej umiarkowany niż w Krakowie.

Przywóz cieląt nie jest niestety wykazany wedle krajów pochodzenia, tak że proweniencye galicyjskie giną w ogólnej cyfrze importu z Przedlitawii.

Świń z Galicyi przywieziono w czasie od 31. grudnia 1911 do 6. stycznia 1912 — 11.875, w tygodniu poprzednim 16.681. Ta obfitość spędu umożliwiła pewna zniżkę cen, które we Wiedniu są ogółem niższe, niż w Krakowie.

Użyta przytem metoda notowania jest znacznie przejrzystszą, niż praktykowane u nas podawanie granic najniższych i najwyższych. Nowy cennik, wzorując się na notowaniach wiedeńskich wymienia ilość sztuk, sprzedanych po każdej z cen, zestawiając osobno przeciętne wedle jakości.

Bardzo szczegółowym jest dział cen detajlicznych, płaconych za mięso we Wiedniu, przytaczający znaczną stosunkowo ilość miejsc sprzedaży.

Nowe wydawnictwo cennikowe znajdzie niewątpliwie szerokie rozpowszechnienie. Byłoby też wskazanem, aby krakowskie notowania targowe i detajliczne zostały przystosowane do nowych norm, gdyż dzisiaj jest porównanie ich z wiedeńskiemi przez odmienny układ znacznie utrudnione.

Korespondencye.

Tarnów, 14 stycznia 1912.

(*Gospodarka miejska a pisma miejscowe: »Dziennik tarnowski« i »Pogoń«. — Piekące sprawy. — Koncert.*

Gospodarka naszej autonomii prowincyonalnej wymaga szczegółowego, krytycznego omówienia Wzrastające z roku na rok dodatki do podatków stają się dla publiczności, a szczególnie dla najniższych sfer naszego mieszczaństwa olbrzymim ciężarem. Że gospodarka naszego magistratu pod wieloma względami chroma, że magistrat nasz jedynie swoją szczodrością i zupełnym brakiem oszczędności powoduje te olbrzymie w obecnej drożyźnie dodatki — to nie ulega wątpliwości. Należy więc wytknąć zło i walczyć o poprawienie tego, co się jeszcze poprawić da! Omówię więc przedewszystkiem z okazyi rozpraw budżetowych kilka takich aktualnych spraw. Główną osią, około której obracały się dyskusye rozpraw komisyi budżetowej są płace urzędnicze. Jedni urzędnicy narzekają, że mimo odpowiedniej rangi z płacy wprost wyżywić nie mogą siebie i rodziny; inni — kawalerowie korzystając z przychylnego dla nich usposobienia w magistracie stawiają (sic! — u nas urzędnicy rozkazują!) żądania nadzwyczajnych sum (np. 8000 K. remuneracyi i 4000 K. podwyżki pensyi!) a magistrat do żądań tych się przychyla. Zamiast uregulować raz na zawsze płace urzędników zrównać je z płacami urzędników państwowych odwyższa się urzędnikom „wysokim", a biedaków się pomija (bo im „żądać" nie wolno!). Tego rodzaju gospodarka nie wytrzymuje żadnej krytyki: — W rozdziale subwencyi w budżecie nie widać wcale subwencyi na Uniwersytet ludowy i t. p. instytucye kulturalne. — Słychać wciąż zarzuty, że w magistracie naszym zapanował wszechwładnie — antysemityzm.. Zarzut ten podniesiony nawet publicznie w jednem z pism krakowskich nie został wprawdzie dotąd publicznie odparty, ale mimo to nie posądzamy burmistrza, by tym względem się kierował. Zaznaczamy jednak, że sprawę obsadzenia i wogóle kreowania posady architekty w budownictwie miejskiem traktować będziemy zasadniczo i nie zezwolimy żadną miarą na to, by ludzi egzaminowanych i uzdolnionych pomijać a obsadzać posady według widzimi; się jednostki. Sprawę tę należy obszerniej omówić, ale zaczekamy jeszcze do ukończenia rozpraw budżetowych, by sprawy nie przesądzić.

Jak już wspomniałem na wstępie, wymaga gospodarka miejska obecnie krytycznego i szczegółowego omówienia. Tego wymagać możemy od prasy miejscowej. Tymczasem wychodząca u nas klerykalna starowina „Pogoń" pisana jest tak tendencyjnie, że o krytyce magistratu tam się ani śni. Od Nowego Roku wychodzi u nas nowe pisemko codzienne. Byłoby to rzeczywiście coś bardzo pożądanego, gdyby pismo codzienne miejscowe — zajmowało się sprawami miejskiemi. „Dziennik" nasz natomiast już w pierwszych numerach rozpoczął od napaści natury czysto osobistej i tem zraził sobie zaraz na wstępie poważne obywatelstwo. A nadto zdradza dziennik nasz w każdym numerze zupełny brak znajomości spraw miejskich.

Kilka nader aktualnych i piekących spraw czeka od dłuższego czasu na załatwienie! Budowa sądu, poczty, tanich mieszkań — o to sprawy dla miasta bardzo żywotne, a poszły wskutek nawału spraw burmistrza w zapomnienie. Apelujemy tedy do burmistrza — posła, by poczynił jak najenergiczniejsze kroki, by wreszcie rozpocząć budowę tych nieodzownych gmachów.

Zapowiedziany przez galicyjskie biuro koncertowe M. Türka na dzień 16. bm. koncert słynnego wirtuoza — skrzypka Jarosława Kociana budzi wśród muzykalnej publiczności Tarnowa niezwykłe zaciekawienie i zapowiada się wyśmienicie.

Ze sportu.

K. S. Cracovia otworzył w tym tygodniu tor ślizgawkowy w parku krakowskim. Zarząd wprowadził szereg innowacyi, które amatorzy ślizgawki powitali z zadowoleniem.

Przez zaprowadzenie obowiązkowych kart uczestnictwa — które są wydawane każdemu zgłaszającemu się — możliwą jest ścisła kontrola nad osobami znajdującemi się na torze, tak potrzebna u nas ze względu na licznie uczęszczającą młodzież szkół średnich. Zarząd wybudował nowe, należycie chronione garderoby, a stare budynki gruntownie odnowił.

Sport łyżwiarski, jeden z najprzystępniejszych i najzdrowszych cofnął się u nas w rozwoju. Niedawniej jak przed kilku laty było w Krakowie 6 torów, a wszystkie cieszyły się bardzo liczną frekwencyą. Obecnie mamy tylko dwa, a i na nich nie zawsze pełno, mimo, że są wzorowo urządzone i komunikacya jest lepszą niż dawniej. Zdaje się, że i w sporcie moda odgrywa niepoślednią rolę.

*

W dzień Trzech Króli odbyło się w Sławsku uroczyste otwarcie schroniska karpackiego Towarzystwa Narciarzy. Na uroczystość tę przybyło przeszło dwieście osób z całej Galicyi.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą — do której służyło dwóch narciarzy — odprawioną przez ks. Tarnawskiego w sali schroniska przerobionej chwilowo na kaplicę, poczem ks. Sopuch dokonał aktu poświęcenia. Po mowie prezesa towarzystw Dra Smoluchowskiego zasiedli goście do skromnego posiłku, poczem odbyła się druga część uroczystości zawody narciarskie, które jednak z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, nie wypadły może tak, jakby sobie tego organizatorowie życzyli.

Wyniki zawodów są już znane z dzienników, zaznaczamy tylko, że ogólny poklask zyskał pan Bobkowski z Krakowa, który zdobył pierwszą nagrodę w jeździe sztucznej.

Balon z inicyałem K. T. N., doskonała imitacya niedźwiedzia przesuwającego się przez gąszcze, wieczorem ognie sztuczne oraz korowód narciarzy z pochodniami, złożyły się na podniesienie wrażenia uroczystości w Sławsku.

* * *

Na niedzielnem posiedzeniu reprezentantów austryackich w Igrzyskach olimpijskich w Sztokholmie odbytem, przy współudziale ks. O. Windischgrätza i Dra Jizi Gutha (prezesa czeskiego komitetu olimpijskiego) zapadła ostateczna uchwała, że czeski komitet będzie na igrzyskach oficyalnie uznany i że czescy współzawodnicy występować będą jako samodzielny naród.

* * *

Węgierska drużyna footballowa z Budapesztu „Ferenczvarosi Torna — Club" odbyła tournee po Niemczech bijąc wszystkie drużyny z któremi grała.

W Hamburgu wygrywa od tamtejszej Victorii 5:3, w Hannowerze 5:0, w Berlinie wreszcie bije dwie najlepsze drużyny „Herthę" 4:2, i „Prusy" 5:1.

Z Berlina udali się Węgrzy do Londynu, gdzie biją po pięknej walce amatorską drużynę „Woking" 3:2. Następnego dnia grali przeciw „Englisch Wanderers". W tem spotkaniu ponieśli jedyną klęskę podczas całego tournee 4:1. W szeregach drużyny londyńskiej grali najlepsi angielscy amatorzy.





„KAWIARNIA TEATRALNA" W. WOŹNIAKA

Pierwszorzędna, bardzo uczęszczana w stylu renesansowym

w KRAKOWIE, vis à vis Teatru Miejskiego.

Wyborna kawa, herbata, czekolada, wszelkie napoje, chłodnik, ciasta i t. d.

Bar amerykańsko-angielski. — Bilardy. — Sale do wszelkiej gry. — Czytelnie obszerne. —

Na żądanie osobne gabinety. **6 wygodnych lóż.** Lokal otwarty do godz. 2 w nocy.

BANK ZALICZKOWY i KREDYTOWY

(w Königgrätzu)

ZÁLOŽNI UVĚRNI ÚSTAV V HRADCI KRÁLOVÉ

Filia Kraków, ulica Wiślna 3

obok Banku Austro-Węglerskiego

Kapitał akcyjny K15,000.000.
Fundusz rezerw. K 2,500.000.
Stan wkładek K 41,000.000.

Bank przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po

4½%

Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5.000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów

Filia **kupuje i sprzedaje** różne waluty, papiery wartościowe wydaje przekazy na znaczniejsze miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej

KANTOR WYMIANY

Godziny urzędowe od 9—12½ i popoł. od 3—6.

Zjednoczone austr. akc. Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

ROZKŁAD JAZDY:

a) z Tryestu do Nowego Yorku.

Argentyna . . . . . 27 grudnia
Oceania . . . . . 20 stycznia 1912
Argentyna . . . . 10 lutego »

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro.

Laura . . . . 28 grudnia
Martha Waschington 11 stycznia 1912
Columbia . . . . . 25 » »
Sofia Hohenberg . . 8 lutego »

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: JENERALNA AGENCYA AUSTRO-AMERYKANY

GOLDLUST i SKA

Biuro Spedycyjno-Komisowe ulica Lubicz l. 7, naprzeciw dworca kolejowego

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Rathausstrasse 20.
Dla Galicyi wschodniej: Lwów Biuro pasażerskie Austro-Amerykany: Na błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany Via Molin Piccolo 2.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro Amerykany, II. Kaiser Josefstrasse 36.
Wiedeń. Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

Schönker & Holländer

w Krakowie, Gertrudy 29.

Polecają: Żużle Thomasa, superfosfaty mineralne, amoniakalne, oraz wszelkie gatunki sztucznyoh nawozów.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę:

TOWARZYSTWO AKCYJNE ZJEDNOCZONYCH FABRYK KARMY DLA BYDŁA WE WIEDNIU.

[illegible]

Centralne Biuro Spedycyjne

W. Bujańskiego Nast.

Kraków, Rynek gł. Hotel Drezdeński.

Przedsiębiorstwo przewozu mebli wozami mebl. patent. 6, 7 i 8 metr.

EKSPEDYCYA PAKUNKÓW PODRÓŻNYCH.

Specyalny dział:

Załatwianie formalności cłowych.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.

TELEFON Nr. 19.

Odleżałe, czyste, silne Nalewki owocowe. Rosolisy, Rumy, Koniaki, Starki, Spirytus na miary, flaszki i t. d.

polecają po nadzwyczaj tanich i hurtownych cenach

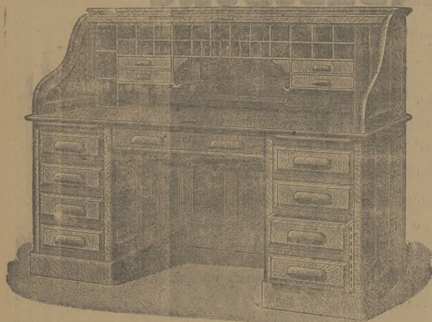
SKLEPY PAROWEJ FABRYKI WÓDEK POLSKICH

ROMANA MARCZYŃSKIEGO

w obrębie miasta — **Półwsie-Zwierzyniec** »Pałac« Nr. telefonu 77



za rogatką Warszawską — **Prądnik czerwony** »Pocieszka« Nr. telefonu 580.



Największy fabryczny skład

Amerykańskich urządzeń biurowych

JERRY i Ska

filia w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 28 I. p.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia S. L. Deutschera w Podgórzu.